

36-12843-04

R. T. L.

MÓWI DO WAS CHRZEŚCIJANIN

Niedziela 20 grudnia 1981 r.

Godz. 8<sup>15</sup>

Dzień dobry,

Jak tu dzisiaj nie mówić o Polsce ? Mówienie i wypowiedanie słów w niewyrafinowany sposób, jest być może tym, co możemy zrobić.

RZEC wraz z Philippe ALEXANDRE to, co wszyscy bezgłośnie myślą: „Dość gadania, Wy, którzy macie <władzę> i Wy, którzy już jej nie macie. A nade wszystko: trochę skromności !

RZEC wraz z Yves MONTAND: „już nie podążamy za”, kiedy strategią Partii jest znajdowanie przyjemności w jej taktyce.

RZEC: dość odwagi i sprytu, które słabo maskują niewyobrażalne tchórzostwo sytego i bojaźliwego Zachodu dla jego wygody. Zbyt często milczeliśmy od czasu MONACHIUM, BUDAPESZTU, PRAGI, AFGANISTANU, czy WIETNAMU, KAMBODŻY, Afryki i AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Nie walczymy ani o Polskę, ani o Gdańsk: to zbyt daleko, również na mapie naszych interesów. Dlatego wydaje się to być „sprawą wewnętrzną” ! Mamy zatem dobrą wymówkę, żeby nic nie robić. W ramach premii, odbierając należność za luksus oficjalnego dobrego sumienia.

Tak, chcę wierzyć w Świętego Mikołaja, i życzyć sobie, abyśmy nie mogli znieść widoku mordy Polaków na naszych oczach raz jeszcze.

Tak, chcę wierzyć w Świętego Mikołaja, i życzyć sobie, aby nie widzieć, jak rodząca się wolność została zamordowana na naszych oczach po tym, jak tak bardzo cieszyłem się jej narodzinami.

Na Kremlu, „mały ojciec narodów”, car całej Rosji i zaanektowanych obchodzi swoją 75 zimę nad tak wieloma narodami. Nie wierzę w małego „sowieckiego Jezusa”. Chcę zrobić wszystko, by położyć kres dyktaturom i innym permanentnym kłamstwom.

A zatem, jeśli naprawdę wierzyć w Świętego Mikołaja mając nadzieję, że pieśń może pokonać bęben, pozostaje jeszcze inna hipoteza:

być może prawdą jest, że jesteśmy cielętami obiecany rzeźni za to, że pomyliliśmy – z lenistwa, z wygody – kłamstwo obietnic z nadejściem Wolności.

Czy nie dosyć wyśmiewaliśmy się z tych Polaków z ich przestarzałym i staromodnym chrześcijaństwem, jak głosiły komentarze ! Pomyślcie tylko: oni się modlili ! Pomyślcie tylko: w najstraszniejszych godzinach rzucili się na kolana w CZĘSTOCHOWIE !

Ale to właśnie tam, w modlitwie, znaleźli siłę i odwagę, aby trwać pomimo zniewag i deportacji.

To tam, w modlitwie, ukonstytuowali się jako wolny i dumny Kościół, wbrew wszelkim próbom „normalizacji”

To tam, w modlitwie, zrozumieli, że to ludzie – i nikt inny – dzierżą prawość.

Kiedy naród polski modli się, odkrywa na nowo źródło swego upodobania do wolności: jest nim najwyższa godność każdego człowieka, obraz Boga. Ta modlitwa nie jest ucieczką: jest walką o Boga ze względu na Człowieka. Jest walką o Człowieka ze względu na Boga.

U mnie, w prezbiterium Katedry, umieszczony został obraz Czarnej Madonny Częstochowskiej. Tym, którzy chcą przezwyciężyć emocje i poruszyć dobre sumienie, udostępniamy kilka tekstów Jana Pawła II, wygłoszonych w Polsce.

Jeśli prawdą jest, że nie możemy zrobić nic innego, to pozostaje modlitwa „w polskim stylu”. Pomoże przywrócić nam poczucie godności i smak potęgi.

I trochę wyobraźni, żeby istota wolności nie umarła.

P/Calimé.